

Górnoszlązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoszlązak“
z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rodzina chrześcijańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na pocztę i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnośnieniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

== Telefon Nr. 1049. ==

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednolamowy. Przy kilkorazowym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się przy ulicy Beaty (Beatestrasse) nr. 16.

Kalendarz katolicki:

29-go lipca: Marty p., Feliksa.

Wschód słońca:

godz. 4 minut 16

Zachód słońca:

godz. 7 min 56

Imiona słowiańskie:

29-go lipca: Cierpisława.

Zjazd dwóch cesarzy.

Zjazd na Bałtyku należy więc już do przeszłości. Rozegrał się on z nadzwyczajną szybkością, minął, zanim świat polityczny uwierzył w jego możliwość, i stał się zagadką, nad której rozwiązaniem dziś łamie sobie głowę cała prasa europejska. To jedno nie ulega kwestyi, że posiada on znaczenie, przewyższające bardzo doniosłość wielu innych zjazdów monarszych w ostatnich latach.

Miejscem zjazdu był port fiński Borgo, położony w zatoce fińskiej, a więc na wodach rosyjskich. Stare to miasteczko fińskie odegrało ważną rolę w dziejach Finlandyi. Tam w r. 1808 proklamowano uroczyste przyłączenie kraju tego do Rosyi, tam odbył się pierwszy sejm fiński, tam Aleksander I zaprzysiął konstytucję Finlandyi, złamaną przez jego następców.

Jacht Mikołaja II „Gwiazda polarna“ przybył do Borgo już w niedzielę wieczorem. O godzinie 10 w nocy nadpłynął jacht „Hohenzollern“ z ces. Wilhelmem II i zarzucił kotwicę obok „Gwiazdy“. W chwilę później cesarz Wilhelm udał się na pokład carskiego okrętu i zabrał tam do godziny 11. Wówczas car z cesarzem i obu stronami świtami przybył na pokład jachtu „Hohenzollern“, gdzie pozostał do godz. 2 w nocy.

Nazajutrz w południe odbyło się na jachcie niemieckim galowe śniadanie, poczem nastąpiło wzajemne pożegnanie. „Gwiazda polarna“ towarzyszyła jeszcze przez pewien czas odpływającemu władcy niemieckiemu a następnie wróciła do Peterhofu. Oto przebieg zjazdu. Dodać chyba jeszcze należy, że policja rosyjska, obawiając się zamachów, zarządziła nadzwyczajne środki ostrożności, że wybrzeży strzegło około 3000 tajnych agentów, że na czas zjazdu aresztowano tam kilkadziesiąt podejrzanych osób.

Car wrócił do Peterhofu. Wszystkie więc pogłoski, jakoby zamierzał kraść dłużej po morzu dla pokrzepienia zdrowia, lub udać się do Danii na kurację, były bezpodstawne. Okazuje się zatem, że zjazd z ces. Wilhelmem był jedynym i wyłącznym celem wycieczki carskiej na morze.

Lecz z czyjej wnikliwej inicjatywy, jakich spraw dotyczył i jakie będą jego następstwa? Na pytanie te odpowiedzieć można na razie tylko domysłami, przypuszczeniami, kombinacjami; i tych polajawia się już dziś cała powódź.

Dotyczą one przede wszystkim trzech głównych kwestyi: o ile zjazd wpłynie na dalszy rozwój stosunków w Rosyi, o ile na kwestyę zawarcia pokoju, a wreszcie: czy i jakie zmiany wywoła w konstelacji politycznej w Europie?

Kwestyą pierwszą zajmuje się głównie prasa rosyjska. „Nowoje Wremia“ pisze: „Zanim wydamy sąd o zjeździe, chcemy dowiedzieć się o bliższych jego szczegółach. Ale nie można już dziś zataić, że zapowiada on bardzo ważne wydarzenia“. „Nowosti“ idą dalej jeszcze w swoich oczekiwaniach, zaznaczają bowiem, że „następstwa zjazdu mogą rozstrzygnąć o przyszłości Rosyi“. Biuro Laffana donosi z Petersburga, że według krążących tam pogłosek car pragnął przede wszystkim zasięgnąć zdania Wilhelma II o obecnym przesileniu we wnętrzem w Rosyi, a dalej, że otrzy-

mał od gościa swego radę, aby uwzględnił życzenia narodu rosyjskiego.

Biuro Laffana nie cieszy się opinią wiarygodnego źródła informacyjnego, to też i to jego doniesienie przyjąć należy z rezerwą. Dotychczas było publiczną tajemnicą, że rząd niemiecki, a specyalnie pruski wolałby mieć nadal na wschodzie za sąsiada Rosyę pod rządem absolutnym, niż Rosyę konstytucyjną. Tembardziej uderza, że także inspirowany często przez sfery rządowe berliński „Localanzeiger“ zamieszcza wiadomość z Petersburga, według której przypuszczają tam rzekomo, że car uda się wkrótce do Moskwy i tam ogłosi konstytucję. Pytanie tylko, jaka będzie ta konstytucja?

Co się tyczy ogólnopolitycznych następstw zjazdu „Localanzeiger“ daje do zrozumienia, że powinien on być przestroga dla Francyi, która posuwając się coraz bardziej na stronę angielskiej polityki, naraziła Rosyę na wprost drażliwą sytuację.

Prasa niemiecka jest też jedyna, która komentuje zjazd z widocznym zadowoleniem, a bez najmniejszej obawy. Natomiast prasa francuska zdradza widocznie zaniepokojenie. Niktóre dzienniki francuskie twierdzą, że ostrze zjazdu skierowane jest przeciwko Anglii. Jedynie półurzędowy „Temps“ stara się rozproszyć wszelkie obawy zapewnieniem, że zjazd nie wpłynie ujemnie na wartość rosyjsko-francuskiego sojuszu.

Co do nas — to nie będziemy się na razie zagłębiać w ten labirynt domysłów ogólnopolitycznych. Dla nas ważniejsza nasuwa się kwestya, a mianowicie, jaki wpływ wywrze zjazd w Borgo na położenie ludności polskiej w zaborze pruskim i rosyjskim, zwłaszcza zaś w rosyjskim, gdzie społeczeństwo polskie tyle nadziei przywiązuje do ewentualnej zmiany ustroju wewnętrznej w Rosyi. A pod tym względem nie wesoła otwiera się dla nas perspektywa. Każde znaczniejsze zbliżenie się Rosyi do Prus — wydawało przykre dla nas następstwa w postaci obostrzonego ucisku w Królestwie.

Rządowi niemieckiemu na niczem może nie zależy tyle, ile na tem, aby Polacy pod rządem rosyjskim, żadnej znaczniejszej nie doznali ulgi, aby ich położenie nie różniło się niczem od losu Polaków w Prusach.

Dziś wprawdzie już nie wszystko zależy od cara; o losie ludności polskiej w zaborze rosyjskim ostatecznie zawyrokują zapewne naród rosyjski. Lecz nawet i w tym wypadku zaważyć może bardzo na szali stanowisko, jakie wobec walki o wolność narodu rosyjskiego zajmą Niemcy. Bądźmy więc wstrzeżnieliwi w nadziejach naszych.

Drożyna mięsa na Górnym Śląsku.

Od dość dawna już czyniono usilne starania u rządu, aby zapobiegł panującej drożynie mięsa, szczególnie wieprzowiny, której brak tak dotkliwie daje się we znaki ludności robotczej na Górnym Śląsku.

Na licznych zebraniach uchwalono rezolucje domagające się większego dowozu świń z zagranicy, wreszcie przed trzema może tygodniami — jak wiadomo — odbyła się w Katowicach kon-

ferencya zastępców miast górnośląskiego obwodu przemysłowego, w której wzięli także udział przedstawiciele rejencji a nawet i ministerstwa. Wynik obrad tej konferencyi zdawał się być bardzo pomyślny, gdyż uznano, że ilość dowożonych z zagranicy świń jest niewystarczającą i uchwalono wnieść do ministra rolnictwa o zezwolenie na większy dowóz, a wobec przyrzeczenia obecnym na konferencyi przedstawicielom władz, spodziewano się już na pewno rychłego i korzystnego załatwienia tej piekającej sprawy, a nawet obliczano już, ile świń będzie odtąd wolno z zagranicy sprowadzać.

Obliczenia te i nadzieje spełzły atoli na niczem. W tych dniach bowiem nadeszło do magistratów miast naszego obwodu przemysłowego od pruskiego ministra rolnictwa zawiadomienie, że dotychczasowa ilość sprowadzanych z zagranicy świń pozostanie na razie niezmienną, a natomiast centralny urząd rolniczy dla bydła podjął się zopatrzyć Górny Śląsk w potrzebną ilość świń. W tym celu już też wspomniany urząd centralny porządził do właścicieli bydła zapytanie na kartach pocztowych, ile ciężkich, tucznych świń i po jakiej cenie mogą natychmiast, odnośnie w ciągu przyszłych dwóch tygodni wysłać w celu zaspokojenia potrzeby świń na Górnym Śląsku.

Czy środek ten osiągnie cel zamierzony, należy niestety bardzo powątpiewać. Zdanie to podziela także organ związku rzeźnickiego, „Allg. Fleischerzeitung“, która przypomina, że w roku 1902 zamierzano także w podobny sposób zapobiedz panującemu w całym Niemczech brakowi świń, lecz nie udało się, gdyż na wezwanie centralnego urzędu dla bydła zgłoszono tylko bardzo małą ilość świń, ponieważ w kraju rzeczywistość świń nie było. Podobnie stanie się zapewne i teraz.

Znamiennem jest też, że urząd centralny dla bydła przyznaje, że na Górnym Śląsku istnieje rzeczywistość brak świń, podczas gdy rozporządzenie ministerjalne zdaje się temu widocznie zaprzeczać. Jak tu pogodzić tę sprzeczność zdań dwu władz.

Tymczasem niezaprzeczoną faktą jest, że panującą u nas obecnie niestychana drożyna mięsa wynika z braku świń w kraju i niedostatecznego dowozu z zagranicy, jak również ludzi się nie można, aby zapowiedziany dowóz świń z innych dzielnic państwa był w stanie zaradzić drożynie, i to z tego powodu, że urząd centralny dla bydła żąda zazwyczaj za dostarczenie świń takie ceny, że prawie wcale nie ustępują obecnym cenom górnośląskim.

„Breslauer Ztg.“ donosi bowiem, że centralny urząd dla bydła urządził w Katowicach komisijną sprzedaż świń i zobowiązał się dostarczać, stosownie do wielkości świń, centnar żywego mięsa po 52—56 marek, to znaczy, że cena tych świń będzie zaledwie o 3 mk niższą, aniżeli w Wrocławiu, nie można się zaś spodziewać, aby 3 mk, które rzeźnik zaoszczędzi na jednej sztuce, nakłoniły go do obniżenia cen mięsa w drobnej sprzedaży. Zatem szerokie koła konsumentów nie odniosą żadnej korzyści z działalności centralnego urzędu dla bydła.

Tak więc wszelkie nadzieje i oczekiwania, że przecież wreszcie mięso stanie, okazały się płonnymi, a robo-

tnik nasz polski może dalej cierpieć skutkiem drożyny mięsa jak cierpi obecnie. Zarobki robotników naszych są tak nędzne, że zaledwie potrafi wyżywić swą rodzinę, lecz nie stać go już na mięso, które tak drogo opłacać trzeba. A tymczasem robotnik nasz przy swej ciężkiej, krwawej pracy musi mieć zdrowe i silne pożywienie, inaczey wnet z sił opadnie, stanie się niezdolnym do pracy, a któż potem będzie go żywił i jego rodzinę.

Różni pismacy niemieccy, będący na żołdzie pracodawców, i którzy nie znają, co to praca robotnika, każą robotnikowi polskiemu żywić się żurem, ziemniakami i wodzianką. Bezczelni! — bo trudno o inne wyrażenie. Spróbujcie wy żuru, ziemniaków i wodzianki chwycicie za kilof lub idźcie się prażyć przy ogniu piekielnym w hutach naszych, a potem może inaczey zaśpiewacie! Dziś łatwo wam rozporządzać od zielonego stolika cudzemi żołądkami, skoro wasz jest syty.

A czyż rząd nie ma uznania dla potrzeb ciężko pracującego robotnika? Przecież centralny urząd rolniczy dla bydła sam przyznał, że na Górnym Śląsku istnieje brak świń, a jednak rząd nie uwzględnił tej koniecznej potrzeby — może, aby nie narazić sobie wielkich agraryuszów przez otwarcie granicy. A przecież oni sami — jak pisze fachowa gazeta rzeźnicka — nie mają tyle nierogacizny, aby zaspokoić potrzeby naszego obwodu przemysłowego. To nowe rozporządzenie ministra rolnictwa chyba nie zdoła rządowi pruskiemu przysporzyć wdzięcznych zwolenników i przyjaciół wśród polskich robotników na Górnym Śląsku.

Polska.

Zabór pruski.

Procesy prasowe.

Panu Kulerskiemu, wydawcy „Gazety Grudziądzkiej“, wytoczyła prokuratura proces o „podburzanie do gwałtów“, którego się dopatrzyła w artykule pod tyt.: „Czy Polska zmartwychwstanie?“ Proces, który miał się toczyć, odroczonej został do 10 sierpnia, a w sprawie tej otrzymał wezwanie do stawienia się jako świadek odpowiedzialny redaktor pan Piechowski.

W ubiegłą sobotę miał się toczyć proces przeciwko redaktorowi „Głosu Śląskiego“ p. Rożanowiczowi o „podburzanie do gwałtów“. Zbrodni tej miał się dopuścić przez umieszczenie w „Przyjacieliu dziatwy“, tygodniowym dodatku do „Głosu“, wiersza Maryi Sokolnickiej p. t. „Co to ojczyzna“. Zaraz na wstępie rozpraw oskarżony oświadczył, że niemieckie tłumaczenie wiersza, na którym prokuratura opiera oskarżenie, jest błędne i stawił wniosek o powołanie profesora języków słowiańskich dr. Nehringa z Wrocławia jako rzeczoznawcy, oraz o przekazanie wiersza do przetłumaczenia prof. Nehringowi. Sąd po dłuższej naradzie przychylił się do tego wniosku i odroczył sprawę.

Wyszły sztyła z miecha.

Hakatystyczne pisma wschodnio-niemieckie piszą obecnie, że cała wiadomość o założeniu polskiej drukarni w Mikołajkach i udzieleniu przez regencyę pożyczki dla niejakiemu Gallmeistra, który chciał sprzedać dom dla polskiej drukarni, jest nieprawdziwą.

